

KARETA  
Z  
PIERNIKA



GINGERBREAD  
CARRIAGE

Wanda Chotomska

KARETA  
Z  
PIERNIKA



GINGERBREAD  
CARRIAGE

Tłumaczył Paweł Beręsewicz



Wanda Chotomska  
**Kareta z piernika**  
**Gingerbread Carriage**

© by Wanda Chotomska  
© by Wydawnictwo Literatura

Tłumaczenie:  
Paweł Beręsewicz

Projekt graficzny i ilustracje:  
Ewa Poklewska-Koziełło

Korekta:  
Lidia Kabzińska  
Joanna Pijewska

**Wydanie I**

**ISBN 978-83-61224-37-2**

Wydawnictwo Literatura, Łódź 2008  
90-731 Łódź, ul. Wólczańska 19  
dział handlowy: [handlowy@wyd-literatura.com.pl](mailto:handlowy@wyd-literatura.com.pl)  
tel./faks (0-42) 630-23-81  
dział promocji: [info@wyd-literatura.com.pl](mailto:info@wyd-literatura.com.pl)  
tel. (0-42) 630-25-17  
[www.wyd-literatura.com.pl](http://www.wyd-literatura.com.pl)

**L**ubiecie legendy? Skoro lubicie, to zapraszam. Ale zanim poczęstuję Was legendą o toruńskich piernikach, zanim podam ją czytelnikom do stołu, muszę chyba wyjaśnić, jak powstają legendy.

Przepis z pozoru jest prosty – bierze się trochę prawdy, trochę fantazji, proporcje zależą od smaku piszącego, miesza się je w głowie autora, a potem ręcznie – dawniej robiono to piórem, zdarzało się, że i gęsim, dziś do mieszania służy komputer. Do komputera, jak do miksera, wrzuca się rozmaite dodatki – litery i przyprawy. Przecinki, kropki, wykrzykniki, myślniki i????????



**D**o you like legends? If you do, please come and join me! But before you help yourself to this delicious legend about Toruń gingerbread, before I serve it to the readers, I believe I owe you an explanation as to how legends are made.

The recipe seems simple at first. You just take some truth and some fantasy in proportions to suit your taste. They are then blended in the author's head – it used to be done with a pen, or even a quill pen, but now the blending is usually computerised. You put the ingredients in a computer, as you would in a food blender, and all the letters and spices are then mixed together – all the full stops, and commas, and dashes, and exclamation marks and???????? (question marks).

I co? I nic więcej nie potrzeba? Myślicie, że to już wystarczy? Do innych legend może i wystarczy. Ale do tej o toruńskich piernikach – absolutnie nie. W mieście, które od ośmiu wieków słynie z najlepszych na świecie pierników, trzeba zajrzeć do starych, pilnie strzeżonych przez toruńskich piekarzy receptur i sięgnąć po takie przyprawy, bez których żaden piernik nie byłby prawdziwym toruńskim piernikiem. Po imbir, goździki, cynamon, skórkę pomarańczową, gałkę muszkatołową, orzechy, migdały. No i oczywiście po miód.

I dopiero taką legendę – słodką jak miód i pachnącą jak bazaary dalekich zamorskich krajów, podać czytelnikom na stół. I powiedzieć – Smacznego, kochani! Zapraszam Was do Torunia i życzę smacznego czytania.



And then? Is that all? You think it's enough? Well, it might be for other legends. But for the one about Toruń gingerbread it's far from enough. In the town, which for eight centuries has been famous for the best gingerbread in the world, one should look into ancient recipes closely guarded by the gingerbread makers and try the spices without which true Toruń gingerbread would be impossible: ginger, cloves, cinnamon, orange peels, nutmeg, almonds and nuts. And honey of course.

And only then, sweet as honey and fragrant as bazaars in far-away lands, can the legend be served to the table. So welcome to Toruń, dear readers! Enjoy your delicious reading!



Dawno, dawno temu, tak dawno, że nawet mnie nie było wtedy na świecie, żył w Toruniu cukiernik, mistrz nad mistrze w swoim zawodzie. Nikt w całym mieście nie piekł tak wspaniałych pączków i bułeczek, ciast i ciasteczek, tortów, rogalików i pierników – jak on.

I nikt w całym mieście nie miał takiej córki. Kasia miała na imię. Była ładna i miła, i zawsze uśmiechnięta, chociaż przez cały dzień bardzo zajęta. Od rana do wieczora pomagała ojcu w pracy, kręciła się jak fryga po sklepie i śpiewająco obsługiwała klientów:



Once upon a time – so long ago that even I wasn't around – there lived in Toruń a baker – a true master of his craft. His doughnuts, buns, pastries, biscuits, crescent rolls and gingerbread cakes were the best in the town.

He was also the proudest father in the town. Kathy, his daughter, was a lovely girl, who smiled all the time, even though she was always busy. She would work from dawn to dusk, helping his father, bustling about in the shop, serving the customers and singing:



– Proszę za dwa grosze  
do buleczek, rogalików,  
do ciasteczek i pierników!  
Tort królewski dla rodzinki,  
a dla ptaków okruszynki! – śpiewała głośno i wesoło.

A ponieważ wyroby pana cukiernika były znakomite, a Kasia śliczna i sympatyczna – klientów ciągle przybywało. Z czego pan cukiernik bardzo się oczywiście cieszył.

A czym się martwił? Kawalerami. Bo kawalerowie z całego grodu ciągnęli do Kasi jak muchy do miodu. Co prawda Kasia nie wykazywała żadnego zainteresowania chłopakami, ale... wszystko do czasu...



*'Pop in, please, for one of these!  
Everybody comes and tries  
our rolls and buns and pies!  
Bread for husbands, wives and mums!  
Birds will get their share of crumbs!'* she would sing merrily.

As the baker's breads and pastries were really delicious, and his daughter kind and beautiful, more and more people came to their shop, with which the old baker was obviously delighted.

There was something that worried him, though. Bachelors. Young men from all over the town would flock to Kathy like bees to honey. Actually she didn't seem at all interested in boys, but... one never knows about these things.



Bo pewnego dnia, a ściśle mówiąc pewnej nocy, obudziła pana cukiernika serenada śpiewana przez jakiegoś chłopaka:

– *Miód jest słodki, cukier słodki,  
słodkie są rodzynki,  
ale jeszcze słodszy od nich  
uśmiech Katarzynki.*

*Kasiu, Kasiu, Katarzynko  
wyjrzyj przez okienko,  
kto za żonę cię dostanie?  
Powiedz mi, panienko.*



One day – or I should rather say one night – the baker was woken by a boy singing a serenade under the window:

*'Sweet is sugar, sweet is honey,  
dates are even sweeter,  
but when Kathy's smiling sweetly,  
then they all seem bitter.*

*Kathy, Kathy, my sweet Kathy,  
pull aside a curtain!  
Who will get your hand in marriage?  
I must know for certain.'*

